Jagiellonia zdobyła stolicę!

W meczu 25. kolejki LOTTO Ekstraklasy lider tabeli, Jagiellonia Białystok, pokonał w Warszawie Legię 2:0 (1:0). Pierwszą bramkę tuż przed przerwą z rzutu karnego zdobył Arvydas Novikovas, a wynik spotkania ustalił w 88. minucie gry Karol Świderski. Dzięki wygranej Żółto-Czerwoni umocnili się na fotelu lidera.

"Zawsze mówię, że gra się i trenuje właśnie dla takich meczów". Te słowa trenera Ireneusz Mamrota najlepiej określają rangę dzisiejszego meczu, w którym Jagiellonia grała na boisku mistrza Polski i aktualnego wicelidera rozgrywek. Wygrywając wszystkie trzy spotkania w tym roku, Jaga dała znak, że do Warszawy przyjeżdża bronić miejsca na szczycie tabeli, które osiągnęła przed kilkoma dniami. Spotkanie zapowiadało się o tyle ciekawiej, że we wtorek zmierzyły się ze sobą najlepsza drużyna w meczach domowych (Legia) oraz najlepiej punktująca ekipą na wyjazdach (Jaga).

Jagiellończycy wybrali się do stolicy w niemal najsilniejszym składzie, bo jedynym piłkarzem, który nie wsiadł z kolegami do autokaru był leczący uraz Bartosz Kwiecień. Legia grała z kolei w najmocniejszym zestawieniu, z tercetem Eduardo – Niezgoda – Hamalainen w ataku i duetem bocznych obrońców Vesović – Jędrzejczyk.

Gospodarze od samego początku ruszyli do ataku i już w pierwszej minucie mogli wyjść na prowadzenie. Jarosław Niezgoda uruchomił prawą stroną Marko Vesovicia, który posłał silny centrostrzał w kierunku bramki Pawełka. Na szczęście żaden z zawodników Legii nie sięgnął piłki i nasz bramkarz mógł ją sobie ustawić na 5. metrze. Chwilę później groźnie było po drugiej stronie boiska, ale po tym, jak Arkadiusz Malarz zderzył się z Michałem Pazdanem żaden z naszych piłkarzy nie zdołał skierować futbolówki do siatki.

Niska temperatura najwyraźniej sprzyjała piłkarzom, bowiem spotkanie było utrzymywane na bardzo wysokim poziomie i co chwilę akcja przenosiła się z jednego pola karnego na drugie. W 9. minucie ostro potraktowany przez Vesovicia został potraktowany Guilherme. Sędzia Daniel Stefański pokazał w tej sytuacji Czarnogórcowi tylko żółtą kartkę, choć śmiało mógł wyrzucić go z boiska. Do dośrodkowania podszedł Arvydas Novikovas, ale w świetnym stylu strzał Romana Bezjaka instynktownie wybronił Arkadiusz Malarz. Chwilę później boisko musiał opuścić Domagoj Antolić, który po weryfikacji VAR obejrzał czerwoną kartkę za brutalne wejście w nogi Przemysława Frankowskiego. Od 15. minuty Legia musiała grać w osłabieniu.

Dosłownie po kilku minutach sędzia Stefański ponownie musiał skorzystać z wideoweryfikacji. Po zagraniu Arvydasa Novikovasa na prawą stronę Przemysław Frankowski znalazł się sam na sam z Malarzem i bez problemu pokonał 37-latka. Mimo że sędzia pierwotnie uznał bramkę, a następnie nawet pozwolił gospodarzom rozpocząć grę, ale później zdecydował się ją (niezgodnie z protokołem) cofnąć, aby dokonać wideoweryfikacji. Niestety, po obejrzeniu powtórki arbiter anulował gola, który rzeczywiście był nieprawidłowy, bowiem na początku akcji na spalonym był Martin

Pospisil.

Żółto-Czerwoni podrażnieni tym zdarzeniem ruszyły do jeszcze odważniejszych ataków i kompletnie zdominowali osłabioną Legię, która ograniczała się jedynie do gry z kontry. Jagiellończycy raz po raz próbowali zaskoczyć Malarza, ale ich strzały albo świetnie wybijał bramkarz gospodarzy, tak jak ten Tarasa Romanczuka z 30. minuty czy też próbę Arvydasa Novikovasa chwilę później, albo piłka po prostu przelatywała obok bramki. Niecelnie uderzał między innymi Przemek Frankowski.

Co VAR zabrał kilkanaście minut wcześniej, Jagiellonia odebrała sobie w końcówce pierwszej połowy. Roman Bezjak dostał znakomite podanie na dobieg od Łukasza Burligi i został sfaulowany przez Arkadiusza Malarza. Sędzia Daniel Stefański wskazał na wapno, a rzut karny pewnie na bramkę zamienił Arvydas Novikovas. Tym razem żadnych kontrowersji nie było, nasz zespół zasłużenie objął prowadzenie. Chociaż Jaga miała jeszcze okazję podwyższyć rezultat, to do przerwy utrzymała jednobramkową przewagę.

W drugiej połowie Legia nie wyglądała na drużynę, która za wszelką cenę chcę doprowadzić do remisu. Warszawianie nie mieli pomysłu na konstruowanie akcji, za to Jagiellonia grała bardzo mądrze i co chwilę próbowała użądlić z kontrataku. Najgroźniejszy w polu karnym rywala był Roman Bezjak, ale napastnik przyjezdnych miał problem z wykończeniem akcji. W 51. minucie Burliga miękko zagrał na jedenasty metr, jednak Bezjak nie trafił czysto w piłkę. Chwilę później Słoweniec mógł się zrehabilitować, ale znowu na posterunku stał Arkadiusz Malarz, który był najjaśniejszą postacią w ekipie ze stolicy.

Jagiellonia bardzo chciała powiększyć przewagę bramkową i wcale nie miała zamiaru zwalniać tempa. W 64. minucie Przemysław Frankowski pięknie skierował piłkę w pole karne do wbiegającego Arvydasa Novikovasa, Litwin w doskonałej sytuacji uderzył podcinką, ale piłka trafiła w słupek. Na pięć minut przed końcem po lekkim strzale Karola Świderskiego Malarz wypluł piłkę pod nogi Cilliana Sheridana, ale Irlandczyk znajdował się na niewielkim spalonym i jego celna dobitka nie została uznana.

W samej końcówce Żółto-Czerwoni dopięli swego. Po ładnej akcji Jagi piłka trafiła na prawe skrzydło do Piotra Wlazły, który wrzucił futbolówkę na głowę Karola Świderskiego. Młodzieżowy reprezentant Polski, podobnie jak w piątek z Lechią, ustalił wynik spotkania, ale tym razem na 2:0!

Przez cały mecz Jagiellonia totalnie kontrolowała grę, na co najlepszym dowodem jest fakt, że Legia przez 90 minut oddała tylko jeden celny strzał. Nasz będący na fali zespół całkowicie zdominował rywala, który po drugiej żółtej kartce dla Marko Vesovicia kończył mecz w dziewiątkę.

Dzięki tej wygranej Duma Podlasia umocniła się na pozycji lidera LOTTO Ekstraklasy i powiększyła swoją przewagę nad drugą Legią Warszawa do trzech punktów. Po czterech meczach w tym roku Jaga zgromadziła komplet punktów. Do końca rundy zasadniczej pozostało pięć spotkań, a już w następny poniedziałek nasi zawodnicy

podejmują u siebie Wisłę Kraków. Widzimy się wszyscy przy Słonecznej!

Lotto Ekstraklasa – 25. kolejka,
Warszawa (Stadion Miejski im. J. Piłsudskiego), 27 lutego, godz. 20:30:
Legia Warszawa – Jagiellonia Białystok 0:2 (0:1)

Bramka: Novikovas 44’ (k.), Świderski 88’

Legia Warszawa: 1. Arkadiusz Malarz – 20. Marko Vesović, 44. William Remy, 2. Michał Pazdan, 55. Artur Jędrzejczyk – 31. Krzysztof Mączyński, 6. Chris Phillips, 7. Domagoj Antoilć – 9. Eduardo da Silva (37', 28. Łukasz Broź; 66', 14. Adam Hlousek), 22. Kasper Hamalainen (83', 18. Michał Kucharczyk) – 11. Jarosław Niezgoda.

Trener: Romeo Jozak.

Jagiellonia Białystok: 81. Mariusz Pawełek – 8. Łukasz Burliga, 17. Ivan Runje, 5. Nemanja Mitrović, 12. Guilherme Sitya – 6. Taras Romanczuk – 21. Przemysław Frankowski, 23. Piotr Wlazło, 26. Martin Pospisil (90', 22. Rafał Grzyb), 9. Arvydas Novikovas (79', 18. Cillian Sheridan) – 11. Roman Bezjak (82', 28. Karol Świderski).

Trener: Ireneusz Mamrot.

Żółte kartki: Vesović x2.
Czerwona kartka: Antolić (15’, Legia, za brutalny faul), Vesović (90’, Legia, za dwie żółte).
Sędzia: Daniel Stefański (Bydgoszcz)
Widzów: 12939

źródło: www.jagiellonia.pl